

DRUKARNIA PILLER - NEUMANNÓW

Pisać historię drukarni Pillerów, to znaczy skreślić dzieje cywilizacji i oświaty, jeśli nie całej b.Galicji wschodniej, to co najmniej jej stolicy, zwłaszcza w okresie czasu od 1772 r. do połowy XIX wieku. Przybyli bowiem Pillerowie do Lwowa z nowymi władzami austriackimi z niemieckiej ojczyzny swojej, z której wynieśli rzetelne cnoty obywatelskie, ukochanie pracy, obowiązkowość i zapobiegliwość. Nie dziw, że dzięki tym zaletom-rzetelnym sposobem doszli nie tylko do dobrobytu, ale co ważniejsze, do utrwalenia swego nazwiska w błękitnej księdze patrycjatu lwowskiego, w której nieprzerwanie od owego roku do dziś dobrze są zapisani. Oto co pisze dziejopis lwowski, ks. Ignacy Chodynicki, właśnie sto lat temu o oficynach Pillerowskich:

"Drukarnia Pillerowska, tak zwana od pierwszego założyciela jej Antoniego Pillera, który w r.1772 przysłany od c.k.rządu z Wiednia, otworzył tu stałą drukarnię gubernialną i szkół normalnych, wytłaczając rozporządzenia monarchiczne i rządowe, książki szkolne, kalendarze i rozmaite pisma nowszych czasów. Po nim Józefa Pillerowa, jego żona, od r.1781 utrzymywała tę drukarnię, po której sukcesorowie, Tomasz, Jan-Józef i Piotr Piller od r.1787 wytłaczali w niej najczęściej pod ogólnym napisem: typis Pillerianis, drukiem Pillerowskim, mit Pillerischen Schriften, dzieła w rozmaitych przedmiotach, które co do piękności i poprawności druku równać się mogą z wydaniem w zagranicznych drukarniach polskich"

Równie pochlebnie wyraża się ks.Chodynicki o litografjach Pillerowskich, mówiąc, że "piękne rysunki na kamieniu tłoczone i nuty muzyczne wychodzą z Litografji Pillera, założonej tu przez tegoż w r.1822".

W arcyciekawym pamiętniku o życiu kulturalnym Galicji, zatytułowanym niefortunnie "Literatura w Galicji" /1772-1848/, znajdujemy ustęp, w którym Wł.Zawadzki wypowiada swoje zdanie o zasłużonej oficynie lwowskiej. Po Pillerze założył we Lwowie drukarnię Józef Schnajder i dwie te drukarnie były jedynymi tutaj aż po rok 1848 i wystarczały aż nadto potrzebom ówczesnego ruchu literackiego. Drukarnia Pillerowska, najstarsza dzisiaj we Lwowie, istnieje dotychczas, przeszedłszy z ojca na syna i wnuka. Posiada ona le-



jarnię czcionek, której nie mają inne drukarnie lwowskie, zaopatrujące się czcionkami w Wiedniu lub Pradze, albo też w miejscu u Pillera. Pod względem typograficznym drukarnia Pillerowska stała zawsze wyżej od Schnajderowskiej. Niedawno temu /1873 r./ obchodził uroczyste Kornel Piller, dzisiejszy właściciel drukarni, stuletni jubileusz jej istnienia. W letnim pawilonie ogrodu miejskiego zebrało się z tego powodu grono jego znajomych na ucztę jubileuszową. Jubileusz przeminął, toasty przebrzmiały - powiada Zawadzki - i zapomniano o wszystkim. Gdybyż przynajmniej z okazji tej była stuletnia drukarnia zajęła się sporządzeniem i ogłoszeniem bibliograficznego spisu druków przez ten przeciąg czasu u niej wydanych, byłaby to rzecz bardzo pożądana dla bibliografa i historyka, śledzącego dzieje literatury i drukarstwa w Galicji. Nie było atoli nikogo, coby o tem pomyślał, a tem mniej zajął się tą pracą, a nawet nie wiem zresztą czy drukarnia Pillerowska posiada materiały, z którychby taki dokładny katalog dał się ułożyć, gdyż o zachowanie ich nigdy się nie troszczono tak, jakby należało."

Całkowitą słuszność przyznać należy Zawadzkiemu, że upomniał się o monografię jubileuszową typografii, na którą zakłady Pillerowskie do dziś czekają, ale w błędzie był zasłużony autor, kiedy utrzymywał, że materiałami nikt się nie interesował, Owszem, zachowały się w magazynach zakładu ogromnie bogate materiały w postaci druków, dokumentów, rękopisów, grafiki i t.p., ale niestety, lekkomyślnie postąpił z nimi jeden z następców Antoniego, tak, że niewiele tylko zostało na miejscu lub zostało uratowane przed zmieleniem w młynie przez dyr. Czółowskiego. O tragedii tej z uściskiem serca wspomina obecny kierownik i właściciel drukarni, który z wielkim nakładem starań zabiega dziś o powtórne zebranie tak niebacznie straconych materiałów owych, co pozwala się spodziewać, że w końcu otrzymamy monografię, o którą się tak stanowczo upomniał autor "Literatury w Galicji".

Nie usiłujemy na tym miejscu ani kilku tytułów z drukarni wymienić, bo byłoby to ledwie ziarnkiem w morzu, ale pozwalamy sobie ciekawego odesłać do Bibliografii Estreichera z nadmienieniem, iż chociaż jak wiele tam zebrano materiału, niemniej nie stanowi on więcej ponad połowę produkcji oficyn Pillerów. Zebra-

./.

nie wszystkiego będzie dopiero rzeczą monografisty, którego uważa nie będzie mogła ujść działalność litograficzna w zakresie widoków miast, zabytków, krajobrazów, portretów i t.p., któremi Pillerowie wspaniale wzbogacili naszą grafikę po myśli swej dewizy "labore et favore", co im od początku przyswiecała w wielkiej misji cywilizacyjnej, stanowiącej zawsze udział pracowników typografii.

Jak od początku i za całą przeszłość, tak i dziś zakłady Pillerowskie - po przejściu po kądzieli w ręce obecnych kierowników i właścicieli - stoją na czele oficyn lwowskich tak pod względem technicznego wyposażenia, jak i wykonania. Był moment przejściowy, któryby nazwać nawet można kryzysem, kiedy zdawało się, że stara firma nie ma już dość sił do odnowienia swych możliwości rozwojowych, ale na szczęście, dziś należy już do przeszłości. Drukarskie zakłady, o ile chcą konkurować z dzisiejszą produkcją europejską, muszą zdobyć kosztowne możliwości do tego, a to równoznaczne jest z usunięciem wszystkiego starego i zastąpienia go ostatnim wyrazem techniki. Trudno zerwać z tradycją, a żyć i rozwijać się można tylko dzięki postępowi. I tę właśnie drogę obrali dzisiejsi właściciele firmy. Kilka lat kilku, powoli, ale statecznie, zdobywają stare oficyny Pillerowskie dawny prymat we Lwowie, a że dzieje się to powoli, bez gwałtownej rewolucji, tym pewniejszego spodziewać się można rezultatu.

Drukarnia rozporządza szeregiem całym najnowszych maszyn drukarskich, bogactwem najróżnorodniejszych gatunków czcionkowych, ostatnimi modelami linotypów, wzgl. typografów, tudzież obok litografii najgroźniejszym jej konkurentem w postaci nader zwyczaj wdzięcznej, bo miękkiej i efektownej techniki ofsetu, stosowanej już przez zakłady z prawdziwym powodzeniem w okazach, zwłaszcza grafiki propagandowej.

O możliwościach zaś i sprawności technicznej dzisiejszych oficyn Pillerowskich najchlubniejsze świadectwo składają dwie publikacje, ofiarowane przez Firmę Zjazdowi Bibliofilów we Lwowie, a mianowicie "Znaki wodne w księgach archiwum m. Lwowa", tudzież "Lwów przed laty osiemdziesięciu". Bez przesady należy stwierdzić, iż nie ustępują one najwytworniejszym dziełom typografii zachodniej. Po wykonawcach tego rodzaju dzieł spodziewać się można bardzo wiele.

/"Lwów dawny i dzisiejszy" - Praca zbiorowa - Lwów 1928/



